Nr 19 — Sobota 24 stycznia (6 lutego) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

24 (6) Tymoteusza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 **Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.**

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Autonomia Bośnii i Hercegowiny.

Układy między Austryą a Turcyą w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny mają się ku końcowi. Oświadczyli to zgodnie wielki wezyr w Konstantynopolu i austryacki premier, bar. Bienerth. Jedna więc kwestya z całego kompleksu zawikłań bałkańskich będzie uregulowaną. Turcya weźmie pieniądze, których jej bardzo potrzeba, a Austro-Węgry dojdą do zgody z Konstantynopolem, co wielkim będzie dla nich atutem w dalszej grze dyplomatycznej, jaka się teraz nad Bosforem rozgrywa.

W tej sytuacyi najgorzej dotąd wygląda Serbia, która zrujnowała się na mobilizacyę—bez osiągnięcia najmniejszego realnego skutku. Nie może ona nawet, na usprawiedliwienie gwałtu przez siebie podniesionego, przytoczyć argumentu krzywdy, jaka się dziać będzie braciom serbom w prowincyach przez Austryę zabranych.

Na wiosnę bowiem ma być Bośnii i Hercegowinie nadany statut autonomiczny.

Stworzy on następującą sytuacyę prawną:

Oba te kraje utworzą jedną całość polityczną i administracyjną. Prawodawstwo będzie należało do sejmu w Serajewie, wybieranego przez wszystkich obywateli głosowaniem powszechnem i bezpośrednim. Będą trzy kurye wyborcze, ułożone na podstawie wielkości opłacanego podatku, a każda kurya będzie się dzieliła na dwie lub trzy grupy, stosownie do potrzeby w każdym okręgu wyborczym. Te grupy będą wyznaniowe, gdzie więc są katolicy, prawosławni i muzułmanie, tam powstaną trzy wyborcze grupy, a gdzie niema jednego z tych trzech wyznań, tam będą tylko dwie grupy. Ogólna liczba mandatów w każdym okręgu będzie podzielona na kurye i grupy proporcyonalne do ich liczebności, przez co żadna grupa wyznaniowa, będąca równocześnie — jak na całym Bałkanie — narodową, nie będzie majoryzowana, lecz każda otrzyma swoich posłów. Ci obywatele, którzy nie płacą żadnego podatku, będą wcieleni do kuryi płacących podatek najmniejszy. Dwie inne kurye otrzymają organizacyę zupełnie taką, jaką uchwaliła dla siebie sąsiednia z krajami wcielonymi i pokrewna Dalmacya, a to zarówno co do wielkości podatku, który daje wstęp do kuryi pierwszej lub drugiej, jak i co do tego, że do kuryi osób opodatkowanych najwyżej będą należeli obywatele z dyplomami uniwersyteckimi, oraz członkowie izb handlowych i przemysłowo-rękodzielniczych. Zatem ten statut wyborczy będzie mieszaniną systemów, przyjętych w ordynacyi sejmowej w Dalmacyi i na Morawach: podział wyborców na kurye podług wielkości opłacanego podatku będzie taki, jak w Dalmacyi, a podług wyznania—jak na Morawach podług narodowości. Zakres działalności tak wybranego sejmu będzie większy od zakresu działalności sejmów krajowych w Austryi, ponieważ ze względu na miejscowe stosunki muszą doń należeć sprawy jurydyczne, oraz prawodawstwo administracyjne, podatkowe i wszystko, co dotyczy dobroczynności publicznej, a także koszty utrzymania własnego wojska, które pod względem militarnym będzie wcielone do armii wspólnej, co niebawem obwieści osobny dekret cesarski. Z tego wynika, że sejm serajewski będzie miał prawa austryackiej rady państwa, lub sejmu węgierskiego, niezupełne jednak, ponieważ jego prawa budżetowe będą skrępowane decyzyą delegacyi wspólnych, do których jednak—podobno tymczasowo—nie będzie ów sejm wysyłał delegatów. Skrępowanie prawa budżetowego okazało się potrzebnem z dwóch powodów, najpierw dlatego, że za długi bośniackie odpowiadają wspólnie Austrya i Węgry, a powtóre, że trzeba kontroli, iż w tym budżecie niema nic skrępowanie będzie bardzo małe, mianowicie, jeżeli sejm serajewski, układając budżet krajowy, nie wstawi weń nic sprzecznego z traktatami handlowymi, a na inwestycye nie uchwali sum, przekraczających finansową możność kraju, to rząd wspólny będzie musiał zalecić delegacyom zatwierdzenie tego budżetu. To ograniczenie prawa budżetowego jest prostem następstwem szerokich atrybucyi sejmu serajewskiego, a nie tworzy nic nowego, gdyż tak już istnieje od dokonania okupacyi i uspokojenia kraju na mocy rozporządzenia cesarskiego z 22 go lutego roku 1880-go. W gruncie rzeczy prawo kontroli budżetowej redukuje się do prawa *veto* przeciw nadmiernemu zadłużeniu kraju, do czego Austro-Węgry są uprawnione jako kredytor krajów wcielonych. Będzie to zupełnie taki stosunek, jaki istnieje między Anglią a Egiptem, a z czasem niezawodnie się zmieni, bo jużci trzeba będzie dać Bośnii i Hercegowinie miejsce w delegacyach wspólnych. Tej sprawy teraz nie załatwiono zapewne dlatego, aby zbyt wyraźnie nie wchodzić na drogę do trializmu. Bośnia i Hercegowina pozostaną jakiś czas jakby autonomiczną wspólną kolonią Austro-Węgier, bez prawa oddzielenia się cłami od monarchii.

Równocześnie z nadaniem tego statutu będzie dekretem cesarsko-królewskim ogłoszone, że w krajach wcielonych obowiązywać powinna pełna konstytucya austryacka i węgierska, a więc swoboda osobista, nietykalność prywatnej własności, tajemnica listów, swoboda wyznań i przekonań, prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, wolność prasy i przenoszenia się z miejsca na miejsce bez żadnych paszportów, wreszcie prawo skargi i petycyowania.

Tak więc Bośnia i Hercegowina otrzymają niebawem autonomię bardzo rozległą, która ma być dla rozwoju kulturalnego i finansowego krajów tych znakomicie wyzyskaną. Widocznem jest, iż nowy nabytek terytoryalny monarchii habsburskiej traktowany będzie jako benjaminek. Wiadomo, że cesarz Franciszek Józef, który tyle terytoryów utracił, który wyparty został z Włoch i z cesarstwa niemieckiego wyrzucony, cieszy się obecnie, na schyłku swego panowania z rozszerzenia państwa na wschodzie, i chciałby z tej nowej „perły" bałkańskiej uczynić nie terytoryum eksploatacyjne, ale punkt atrakcyjny dla reszty zachodnich słowian na Bałkańskim półwyspie.

Autonomia Bośnii i Hercegowiny może, prócz tego, wpłynąć na zmianę „dualizmu" austryackiego, w „trializm", a kto wie—może w *federalizm* austryacki—o którym marzył Smolka. (r.).

Przeciw rezygnacyi pos. Dmowskiego.

W ostatnim numerze «Kuryera Warszawskiego» znajdujemy następującą wiadomość: «dnia 18-go stycznia u ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego odbyło się liczne zebranie przedstawicieli kierunku demokratyczno-narodowego z całego kraju, zaproszonych w celu omówienia sprawy ewentualnego zaregestrowania ustawy organizacyi politycznej. Po naradach, gronu osób powierzono opracowanie projektu ustawy.

Na zebraniu tem, w którem wzięła udział większość posłów naszych do Dumy państwowej, rozwinęła się szeroka dyskusya nad stosunkiem Demokracyi Narodowej do polityki przedstawicielstwa polskiego w Dumie państwowej. W dyskusyi tej wyświetlono podstawy polityki Koła i zmian w niej ostatniemi czasy przeprowadzonych, oraz poddano ją szczerej i gruntownej krytyce. Zarówno uczestnicy zebrania z kraju, jak posłowie, a w ich liczbie prezes Koła, wykazywali popełnione w kilku przypadkach błędy, które, jakkolwiek nie dotyczyły spraw pierwszej wagi, jednak mogły rzucić fałszywe światło na kierunek polityki naszej w Dumie.

Czyniąc co do tych przypadków zastrzeżenia, zebrani uznali za uzasadnioną linię ogólną polityki Koła polskiego, w jego dążeniu do zbliżenia się do centrum Dumy, na zasadach realnego kompromisu, i do popierania centrum, gdy zachodzi tego potrzeba, przeciw prawicy; w końcu zaś wyrazili Kołu zaufanie.

Interpelowany co do zamierzonego złożenia mandatu poselskiego prezes Koła zamiar swój szeroko umotywował względami politycznymi oraz powołał się na stan swego zdrowia, który mu nie pozwala w obecnym czasie powrócić do Petersburga i zmusza do wyjazdu na kuracyę za granicę. Zebrani, uznając niezbędność pozostania na stanowisku p. Dmowskiego, oświadczyli się stanowczo przeciw jego rezygnacyi.

Wiadomość, podana w jednem z pism, jakoby w zebraniu uczestniczyli członkowie stronnictwa polityki realnej, jest nieprawdziwa».

„PROŚWITA".

Z powodu kongresu „Proświty" pisma galicyjskie podają szczegóły o jej rozwoju i historyi.

Dowiadujemy się, że „Proświta" istnieje i rozwija się od 1868 roku. Początkowo, jako Towarzystwo wyłącznie oświatowe, od lat paru, jako Towarzystwo ekonomiczno oświatowe. Zgrupowało ono w swych szeregach 20,818 członków zwyczajnych (T. S. L. 24,000 członków).

Filii liczy „Proświta" 39. Rozwój filii bardzo nierównomierny. Jedne jak: Brody, Gliniany, Żydaczów, Kamionka-Strumiłowa, Kołomyja, Kuty (Kosów), Rawa ruska, Sanok nie rozwijały niemal żadnej działalności, inne, jak: Przemyśl, Sokal, Stary S[illegible] szczyki, a zwłaszcza Stryj objęły wszystkie pola w życiu oświatowem i ekonomicznem.

Ogólna liczba czytelń „Proświty" wynosi 1,924 (T. S. L. 1,496).

Są powiaty, gdzie niema wsi, w którejby nie było czytelni.

Prócz czytelń, do których przy zakładaniu wydział główny „Proświty" z siedzibą we Lwowie wysyła 80 książek, powszechnem i bardzo popularnem zjawiskiem są bursy dla chłopców i dziewcząt. W sprawozdaniu jest mowa o bursach w Horodence, Dolinie, Drohobyczu (22 chłopców), Żydaczowie (10 dzieci), Złoczowie (42 uczn.), Komarnie (17 chłopców), Podhajcach (10), Rohatynie, Starym-Samborzu (plac pod budynek ofiarowała rada miejska), Nowym-Sączu (50 chłopców), Stanisławowie (rzemieślnicza 30 chłopców i internat dla seminarzystów), Stryju (38 chłopców) i Tarnopolu (65 chłopców).

Od czasu zmiany statutu „Proświty" na Towarzystwo ekonomiczno-oświatowe zwrócili ruscy działacze większą część swoich usiłowań w kierunku podniesienia ekonomicznego ludu ruskiego. Na wszystkich „zborach", na ankietach, kursach — wszędzie wygłaszano odczyty o mleczarstwie, kramarstwie, kasach pożyczkowych, o kryciu domów dachówką, wydawano książki tym gałęziom gospodarstwa poświęcone. Filia stryjska postanowiła nawet zorganizować przemysł tkacki w tym celu wysłała 3 uczniów, ukończonych słuchaczy szkoły tkackiej w Łańcucie, do elektrycznych fabryk tkackich i przędzalń do Frieden na Śląsku, do Saksonii i Hamburga. Wydział krajowy przyznał trzem uczniom trzy warsztaty. Ta sama filia wysłała również 3 chłopców do krajowej szkoły przemysłu drzewnego (stolarzy i stelmachów) w Kamionce-Strumiłowej. Dwóch z nich utrzymuje obecnie stryjski wydział powiatowy — jednego filia „Proświty". Filia zaleszczycka podjęła się zakładania winnic.

W całym szeregu powiatów odbyły się kursy. Na czoło wybiły się kursy dla kierowników sklepów „Proświty" (kramnyć). Tych „kramnyć" liczy dziś „Proświta" zwyż 470, szpichlerzy zwyż 250. Prócz tego kursy dla kierowników kas oszczędnościowych (jest ich 200), kierowników mleczarń, kursy dla wyrobu dachówek cementowych i t. d. odbywały się po okręgach. Wiele zwłaszcza zrobiono na polu organizacyi mleczarstwa. Początek dała filia stryjska. Dziś w „krajowym Związku mleczarskim" zszeregowanych jest już 25 spółek mleczarskich. Związek posiada trzy składy masła.

Wielką działalność rozwinęli działacze z „Proświty" na polu sadownictwa, fabrykacyi dachówek, urządzano próbne pola, wydano szereg pouczających broszur. W ciągu dwóch lat wydano około 300,000 książek, broszur i czasopism ekonomicznych.

Wszystko to zrobiono przy ogromnie szczupłym budżecie, który w dochodach wykazuje 129,770 kor. (w r. 1906 kor. 44,519). Aktywa „Proświty" wynoszą 377,746,95 kor. — passywa 218,911,95 kor. — czyli czysty majątek „Proświty" wynosi 158,911,95 kor.

Prezesem T-wa „Proświty" był d-r Eug. Oleśnicki ze Stryja (później Piotr Ogonowski), zastępcą dr. Al. Kolessa.

Sprawozdawcy z uzasadnioną dumą zaznaczają, że działalność swą rozciągali nietylko na Galicyę, ale i na Ukrainę pod zaborem rosyjskim, na Bukowinę, Węgry, Amerykę, wogóle wszędzie, gdzie masy ruskie szukały oświaty w ojczystym języku.

Tak się przedstawia praca u ukraińców.

Prócz nich działali także moskalofile w Tow. im. Mich. Kaczkowskiego. Ze sprawozdania, drukowanego po rosyjsku, dowiadujemy się, że T-wo to liczy obecnie 11,427 członków, ma 1424 czytelń, ma 66,874 koron dochodu, ma własny dom w Samborze, wartości 44,000 kor., ma w Stanisławowie bursę na 19 alumnów, w Dobromilu, Żółkwi, Sokalu i we Lwowie buduje dom własny, wogóle, ile tylko może, prowadzi intensywną robotę, naturalnie w swoim duchu i kierunku.

Lednicki o akcyi słowiańskiej.

Korzystając z pobytu b. posła z gubernii mińskiej p. Aleksandra Lednickiego w Krakowie, krakowska «Gazeta Powszechna» zwróciła się do p. L. z prośbą o wyrażenie poglądu na obecną sytuacyę polityki polskiej w Królestwie. Ciekawe poglądy p. Lednickiego podajemy poniżej na odpowiedzialność cytowanego źródła.

Na zapytania jak p. L. ocenia znaczenie akcyi słowiańskiej dla sprawy polskiej p. L. oświadczył, że szkody akcya ta nie może przynieść.

«Błędem byłoby jednak przypuszczenie, że na tej drodze może nastąpić rozwiązanie (?) sprawy polskiej. Na to potrzebaby albo poważnych wstrząśnień międzynarodowych, albo należy oczekiwać koniecznego rozwoju wypadków w Rosyi, w której jak w każdem państwie przy wielkich przemianach systemu rządzenia, muszą się dokonać również zmiany polityczne, a co za tem idzie i terytoryalne; Rosya albo upadnie jako wielkie mocarstwo, albo przetworzy się na państwo sfederowane».

«Dla nas zaś te wszystkie zjazdy i konferencye nie mają znaczenia, mogą być nawet szkodliwe, o ileby naraziły na szwank nasze samopoczucie narodowe».

Z prasy polskiej.

Z powodu projektu utworzenia gubernii chełmskiej „Dzień" pisze:

«Jedynym motywem utworzenia oddzielnej gub. chełmskiej, jest wołanie o ratunek dla ludności prawosławnej w Chełmszczyźnie wobec ucisku polskości i katolicyzmu. Jak ten «ucisk» w cyfrach się przedstawia, wiedzą dobrze twórcy projektu. Wiedzą też dobrze, że to wołanie o ratunek jest naigrawaniem się z rzeczywistości.

Ale głos ich znajduje dziś posłuch w kołach, których główną ideą jest walka z «obcoplemieńcami». A koła te dziś decydują w Dumie i poza jej murami.

Sprawa oddzielenia Chełmszczyzny wydaje się jej twórcom do tego stopnia przesądzoną, że występują z pretensyą do społeczeństwa polskiego za nieuznanie konieczności tej sprawy. Tego chyba za wiele. Można dokonywać [illegible] na żywym organizmie, dowodząc słusznie lub niesłusznie, że jest ona konieczną, niezbędną. Ale żądać, aby organizm ten wydawał objawy zadowolenia wśród bólu, jaki mu się zadaje—to już wkracza w dziedzinę szyderstwa».

„Słowo" w następujący sposób ocenia te zdobycze, jakie nam przynieść może obecna sesya Dumy Państwowej.

«Wiemy tedy tylko, co wznowiona sesya Dumy ma nam przynieść ujemnego, natomiast wcale nie słychać o projektach zmian jakichkolwiek na lepsze. Przedstawicielstwo nasze w Dumie znajduje się zatem i w dalszym ciągu w bardzo trudnem położeniu.

W początku przerwy w obradach Dumy obiegały pogłoski o zmianach, jakie mają zajść w [illegible]. Otóż dziś już wiemy na pewno, że zmian takich nie będzie i że dotychczasowe Koło w dalszym ciągu, w tym samym składzie, będzie musiało bronić spraw naszych. Do działalności jego będziemy się i w dalszym ciągu odnosili z tą życzliwością, która się przedstawicielom kraju na trudnem ich stanowisku należy, nie szczędząc także oczywiście krytyki, gdzie ją uznamy za potrzebną».

Z powodu przytoczenia przez nas opinii prof. Zdziechowskiego o dotychczasowych wynikach akcyi słowiańskiej, „Goniec" pisze:

«Trudno o bardziej dosadne skonstatowanie braku wszelkiego podkładu ideowego dla neoslawizmu wśród Rosyan, niż to uczynił słowianofil krakowski. W tych warunkach nie można nawet mówić o bankructwie neoslawizmu w Rosyi, bo jakże bankrutować może to, co wcale nie istniało.

Z jednej strony stoi w Rosyi zwarty, mający jasne i wyraźne cele polityczne obóz dawnych panslawistów, do których w zupełności przyłączają się [illegible]. Z drugiej zaś istnieje ledwie dostrzegalna «mgławica», nie wiedząca sama, czego chce, mogąca być popchniętą w każdym kierunku i w gruncie rzeczy równie dla nas szkodliwa ze swemi ideami [illegible] słowiańskiego i kulturalnego zbliżenia się.

Fikcya neoslawizmu zaczyna się rozwiewać nawet w oczach jego najgorliwszych zwolenników».

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" przyjmuje z wielkiem uznaniem ostatni komunikat rosyjski w sprawie załatwienia rachunków bułgarsko-tureckich.

«Nie możemy nie uznać planu p. Izwolskiego za nader szczęśliwy.

«Usuwają się wszystkie nieporozumienia pomiędzy Turcyą a Bułgaryą. Zapewnia się jak najszybsze ogólne uznanie królestwa bułgarskiego. Kończą się wszelkie rachunki pomiędzy Rosyą a Turcyą z powodu dawnych sporów. Turcyi i Rosyi wypada odtąd patrzeć przed siebie, a nie poza siebie. Mocarstwa europejskie widzą raz jeszcze jawny dowód szczerej pokojowości Rosyi i gotowości do usuwania wszystkiego, co mogłoby wywołać groźny dla wszystkich wybuch na Bałkanach. Naród bułgarski otrzymuje nowy dowód opieki serdecznej ze strony Rosyi. Inni podburzają go do wojny; Rosya w stanowczej chwili przychodzi mu z pomocą i władną ręką usuwa najmniejszy powód wojny, której wyniku nikt nie mógłby przewidzieć.

«Na ten raz wszystkie te dobroczynne rezultaty nie są opłacone realnemi ofiarami Rosyi. Gdyby Bułgarya w celu wypłacenia Turcyi swego długu zwróciła się po pieniądze do bankierów międzynarodowych, wypadłoby jej płacić za pożyczone sumy lichwiarskie procenty najzupełniej niepotrzebnie. Przy kombinacyi, proponowanej przez Rosyę, procenty te pójdą na spłatę części pretensyi tureckich, nie uznawanych przez Bułgaryę, — bez żadnego dla Bułgaryi uszczerbku».

Jednem słowem cała kombinacya wprowadza w zachwyt „Nowoje Wremia", które artykuł swój kończy w ten sposób:

«Za ten krok będzie p. Izwolskiemu darowanych wiele z grzechów wobec słowiańszczyzny i Rosyi».

P. Dubrowskij broni w „Rieczi" przez usta jednego z postępowych „uczonych" żydowskich uchwał zjazdu rabinów. Bo i czemże są one wobec nietolerancyi i ciemnoty chrześcijan.

«Czyż potrzeba — pisze p. Dubrowskij — przytaczać fakty, którymi przepełniona jest historya kościołów katolickiego i prawosławnego? Porównajcie je z «mowami» rabinów, zgromadzonych na zjeździe warszawskim, i powiedzcie sumiennie, gdzie więcej tego, co może oburzać ludzi postępu, przedstawicieli nauki, polityki, wolnej myśli krytycznej? A należy tu dodać jeszcze i to. Rabini — to ludzie ciemni, zupełnie prawie niewykształceni, którzy nigdy nie skosztowali owoców nauki i oświaty zachodnio-europejskiej, którzy cały czas żywili się i żywią starymi okruchami wiadomości teologicznych i ciasną a nierozumną dogmatyką. A duchowieństwo katolickie i prawosławne? A religijni i ortodoksalni katolicy i prawosławni, lub mówiąc ogólniej nietolerancyjni chrześcijanie? Czyż można powiedzieć o nich, że są oni ciemni, głupi, że nie ulegali dobroczynnym wpływom zachodnio-europejskiej myśli, nauki, literatury, kultury wogóle? Czyż można powiedzieć o nich, że nie przeszli Renanów i Straussów, Voltaire'ów i Lessingów, [illegible] i prześladują wolną myśl, wolne uczucia i słowa dla tego tylko, że nie rozumieją, [illegible] i kulturze a podlegają władztwu ciemności?»

Krótko mówiąc, nietolerancya żydowska jest bagatelką w porównaniu z nietolerancyą chrześcijańską.

O aresztowaniu Łopuchina piszą „Ruskija Wiedomosti":

«Można śmiało powiedzieć, że nic podobnego nawet w ostatnich latach wyjątkowych wypadków zdarzyć się nie mogło. Aresztowanie to zdumiewa nawet po [illegible]. Prawda, że oskarżenie na zasadzie art. 102 za udział w stowarzyszeniu, mającem na celu zniesienie istniejącego ustroju państwowego, nie jest jeszcze dowodem winy tego wysokiego urzędnika. Ale sam fakt takiego oskarżenia [illegible] do osoby, która wczoraj jeszcze kierowała sprawą [illegible] i tajnego śledztwa politycznego, — dowodzą, w jakim stanie rozkładu znajduje się cały ten system rządów, [illegible] jedno dziesięciolecie».

(J.)

Z izb prawodawczych.

X W kuluarach nie mówią o niczem innem, jak tylko o aresztowaniu Łopuchina i o Azewie. [illegible]

X Po każdym powrocie z wakacyi [illegible]

[illegible] my, iż tymczasem wszystko pozostało po dawnemu. Teraz każdy zdaje sobie sprawę, dlaczego w Anglii dojście do skutku «homerule'u» trwać musiało 11 lat. Roboty prawodawcze nie mogą zresztą wpłynąć na kierunek administracyi, która utrzymała stare zwyczaje.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Przy ministerstwie przemysłu i handlu rozpocznie wkrótce swe prace międzywydziałowa komisya, która ma rozważyć podanie młynarzy rosyjskich o udzielenie im ulg przy wywozie mąki zagranicę. Chodzi o to, że Rosya, wywożąca ogromną ilość zboża w ziarnie, prawie nie ma eksportu mąki. Konsumenci bowiem zboża rosyjskiego — Anglia i Niemcy, popierają nadzwyczajnie swoje młynarstwo, eksporterzy zaś zboża — Ameryka i Węgry, robią ulgi celne przy wywozie mąki. W takich warunkach konkurencya z nimi młynarzy rosyjskich jest bardzo utrudniona.

⊙ W Petersburgu wciąż krążą pogłoski o zmianach w wyższej administracyi. Trudność nastręcza zapełnienie ewentualnego wakansu po p. Kokowcewie. Krążyły pogłoski, iż p. Timiraziew, nowy minister handlu i przemysłu, chciał nawiązać układy z hr. Wittem, aby on objął portfel finansów. Krążyły nawet pogłoski, iż p. Witte, po wahaniu, był do tego skłonny. Teraz znów wysunięta została kandydatura p. Aleksiejenki. Jako następców dyrektora departamentu policyi, Trusiewicza, wymieniają Zujewa lub Muratowa.

⊙ W otwartym dnia 21 stycznia wszechrosyjskim zjeździe handlowym biorą udział poza przedstawicielami komitetów giełdowych w liczbie 68, przedstawiciele niektórych organizacyi przemysłowo-handlowych, zarządów kupieckich i sądów handlowych. Ogólna liczba członków zjazdu dosięga cyfry 150. Uczestniczą także w zjeździe członkowie handlowo-przemysłowej grupy Rady Państwa i posłowie do Dumy.

⊙ Skutkiem nowej taryfy osobowej znacznie się zmniejszyła ilość podróżnych w pociągach kuryerskich.

W ciągu drugiej połowy 1908 roku przejechało w pociągach kuryerskich 11,345 podróżnych; w tym samym okresie roku 1907 przejechało 13,705, czyli prawie o 30 proc. mniej.

⊙ Anglik Perkis, który chciał zakładać loże masońskie w Rosyi, o czem pisaliśmy w swoim czasie, został w Moskwie zaaresztowany i to podobno nie za masoneryę, a za jakieś afery «finansowe».

⊙ Związek narodu rosyjskiego poczynił starania u Szwarca, aby biblioteki publiczne i szkolne prenumerowały wydawnictwa związkowe, korzystając ze środków, udzielanych bibliotekom ze skarbu.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Sprawozdanie.** Kamienieckie rz. kat. Towarzystwo dobroczynności przesyła nam następujące sprawozdanie.

Zarząd rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności podaje do publicznej wiadomości, że koncert, urządzony 29 grudnia 1908 roku na korzyść tegoż T-wa dał następujący rezultat kasowy: z biletów wejścia otrzymano 267 rub. 70 kop., za kwiaty 22 rub., za programy 20 rub., naddatek p. gubernatorowej 5 rub., drobnych naddatków 20 rb. 90 kop. Ogółem dochód wyniósł 835 rub. 60 kop.

Wydatki zaś były następujące: za kwiaty 10 rub., p. Pedachowskiej 15 rub. wynajęcie krzeseł 7 rub. 50 kop., świece 2 rub. 60 kop., przeniesienie i nastrojenie fortepianu 5 rub. 50 kop., druk afiszów, anonsów, programów i biletów 13 rub. 50 kop., roznoszenie afiszów i anonsów 4 rub., podatek z biletów 12 rub. 50 kop., marki pocztowe do rozesłania anonsów 3 rub., służba 2 rub. Ogółem wydatków 75 r. 60 k. Czyli czysty dochód wynosi 260 rub. Jednocześnie zarząd czuje się w obowiązku złożyć gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy już pracą swoją, już datkiem do powodzenia koncertu się przyczynili — a więc nauczycielce szkoły muzycznej p. Hanickiego — pani Pedachowskiej, uczeniom tejże szkoły: pani Tobielewicz i pannie Lerner, [illegible] szkoły — pp. Kuźniecowowi, Karewiczowi i Wajsmanowi oraz amatorskiemu trynitarskiemu chórowi, pp. Nowackiej i Krukowskiej i p. Mroczkowskiemu—które to osoby przyczyniły się swoją miłą muzyką i melodyjnym śpiewem do uprzyjemnienia wieczoru licznie zebranej publiczności.

Baronównie Majdel, pp. Zarembiance i Aleksandrównie, panom Włodzimierzowi, Aleksandrowowi i Rudnickiemu — za sprzedaż kwiatów.

Paniom [illegible], Staniszewskiej i pannie Bandrowskiej — za sprzedaż programów.

Hr. Dunin-Borkowskiej, i p. Petrażyckiej, p-nie Spendowskiej i Wysockiej, pp. Modzelewskiemu, Starzyńskiemu, Koseckiemu, Zarembie i Sadowskiemu — za sprzedaż biletów,

Pp. Starzyńskiej, M. Nowackiej, pp. Chorbkowskiemu, Giżyckiemu i Hanickiemu za urządzenie i gospodarowanie na koncercie.

Pp. Wyleżyńskiej, Niewiadomskiej, Winiarskiej, Przyborowskiej i Kochańskim—za dostarczenie bezinteresowne programów, własnoręcznie malowanych i rysowanych—i wreszcie szanownej publiczności za łaskawe poparcie tak ważnej i korzystnej instytucyi, jaką jest Towarzystwo dobroczynności.

Zarząd.

— **Wielki pożar w Konotopie.** W nocy na d. 23 stycznia w głównych warsztatach kolejowych stacyi Konotop, kolei Mosk.-Kij.-Wor., wybuchł ogromny pożar. Spalił się oddział tapicerski ze wszystkiemi maszynami i materyałami. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **W Uzinie**, pow. wasilkowskiego, w d. 18 stycznia zabito włościanina Marczenkę, jego żonę i dwoje dzieci—3 letnią córeczkę i 1 rocznego synka. Oboje Marczenków zamordowano przy pomocy jakiegoś ostrego narzędzia, dzieci zaduszono. Policya, zbadawszy sąsiadów zabitych Marczenków, doszła do przekonania, że morderstwo mogło być popełnione przez zemstę; rabunek zaś nie mógł być powodem zabójstwa, zamordowani bowiem znani byli, jako ludzie pracowici, ale bardzo biedni. Na mocy podejrzenia zaaresztowano niejakiego Izydora Derenia, nazywanego nieraz «Marczenką», który niedawno był w Uzinie i bywał u Marczenków, a później nagle znikł ze wsi. Na razie Dereń wypierał się wszelkiej winy, ale później przyznał się do popełnionego morderstwa. Zabójcę osadzono w więzieniu.

(«Kij.»)

— **Wystawa rolnicza.** W d. 7 maja r. b. w m. Jedyńcach, pow. chocimskiego, otwiera się okręgowa wystawa rolnicza. Reprezentowane będą różne działy gospodarstwa i przemysłu rolnego, jako to: hodowle koni, bydła, owiec, ptactwa, pszczelnictwo, jedwabnictwo, nasiona, maszyny rolnicze, wyroby rękodzielnicze, fabryczne. Na wystawie, prócz tego, urządzony będzie konkurs oświetlenia naftowo-żarowego.

(«Pod.»).

— **Pożary na Podolu.** Według ostatnich danych, w drugiej połowie grudnia r. ub. ogółem pożarów w gub. podolskiej było 32. Straty wyniosły 15,133 rb. Najwięcej paliły się zabudowania i chaty włościańskie, kryte słomą. Najbardziej ucierpiały wskutek pożarów powiaty lityński (straty na sumę 6,538 rb.) i winnicki (na sumę—3,944 rb.).

(«P. Jcz.»)

— **Rewizya księgarni i drukarni w Żytomierzu.** Wydelegowany do Żytomierza inspektor drukarń Nikolski od paru dni przeprowadza tam rewizye w księgarniach, drukarniach i t. d. Dotychczas zrewidował księgarnie Poliszczuka i Sowińskiego. U tego ostatniego zabrano do przejrzenia pisma «Wilno Ukraina», [illegible] «Ruś — Ukraina i Moskowszczyzna» i «Myrnaja» «Za gromadu».

(«Wol.»).

— **«Związkowcy»** w Odesie zorganizowali artel [illegible] pism. Zarząd miejski oddał obecnie tej artelu [illegible] kiosków w najludniejszych częściach miasta.

(«Rada»).

Organizacya walki z tyfusem.

Wczoraj odbyła się narada stałych i tymczasowych lekarzy sanitarnych, pod przewodnictwem d-ra Burczaka, poświęcona omówieniu planu organizacyi walki z tyfusem plamistym i powrotnym, polegającej głównie na stworzeniu dla ludności niezamożnej warunków, nie sprzyjających rozwijaniu się epidemii. Uchwalono następujące wnioski: 1) podzielić miasto na cyrkuły stosownie do grupowania zasłabnięć i w każdym cyrkule urządzić stację z jednym lekarzem, którego obowiązkiem będzie zbieranie od zgłaszających się wiadomości o potrzebach ich i zaspakajanie tych potrzeb. 2) Ponieważ zarządzenie powyższe będzie wymagało większej ilości lekarzy, zwiększyć personel sanitarny o 2 doktorów. 3) Dostarczać niezamożnej ludności ciepłego pożywienia. W miejscowościach, gdzie [illegible] Towarzystwo dobroczynne, dawać potrzebującym bilety na otrzymanie obiadów, w miejscowościach zaś, gdzie niema jadłodajni — jak na Zwierzyńcu, w przystani, zakładać własne jadłodajnie lub przygotowywać jadło w kuchniach miejskich. Oprócz tego postanowiono zaopatrywać ludność w odzież ciepłą, opał i dawać jej bilety do łaźni. 4) Sprawdzanie potrzeb ludności postanowiono polecić sanitaryuszom, którzy mają o swych spostrzeżeniach komunikować lekarzom cyrkułowym, ci zaś — swym komitetom. 5) Uchwalono wystosować prośbę do hr. Ignatjewej, aby stowarzyszenie kobiet, na którego czele stoi ona, w dalszym ciągu dostarczało biedakom bieliznę i ubranie.

Ogólne kierownictwo w niesieniu pomocy niezamożnej ludności będzie znajdowało się w ręku komitetu centralnego z gen.-guber. Trepowem na czele. Oprócz tego w każdym cyrkule będzie utworzony komitet cyrkułowy, składający się z radnych właścicieli kamienic i lokatorów.

Podział miasta na cyrkuły lekarskie nie odpowiada cyrkułom policyjnym: cyrkuł łukianowiecki zostanie podzielony na dwa, płoski również na 2, cyrkuły podolski, starokijowski, łybedzki i bulwarowy pozostają w zwykłych granicach, cyrkuł pałacowy i peczerski zostaną połączone.

Komitet cyrkułu łukianowieckiego został zorganizowany wczoraj.

KRONIKA.

— **Z P. T. G** Dowiadujemy się, że wieczornica dzisiejsza dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości zapowiada się dobrze i rozpoczęta zostanie o godzinie 9 odegraniem przez kółko amatorów przy P. T. G. dwóch jednoaktówek „Dzieci muzy" i „Debiutantka" poczem nastąpią tańce.

W następną sobotę, 31 stycznia odbędzie wieczorek z tańcami dla dzieci członków, ich rodzin i gości, który ze względu na urozmaicony program zabawy budzi wielkie zainteresowanie w gronie młodzieży.

— **Bal dla młodzieży.** Dziś w „Ogniwie" odbędzie się drugi bal dla młodzieży. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **U Miłośników.** Dowiadujemy się, że dzięki materyalnemu poparciu grona mecenasów Zarząd Pol. Tow. Mił. Sztuki uzupełnił trupę dramatyczną [illegible] Towarzystwa przez zaangażowanie kilku sił z grona artystów b. teatru Polskiego w Kijowie. Zaangażowani zostali: pani Lesniewska oraz pp. Dąbrowski i Kindler. Reszta artystów, o ile nam wiadomo, w tych dniach opuszcza Kijów, udając się w podróż artystyczną po prowincyi.

— **Teatr Polski.** We wtorek dnia 27 b. m. na scenie „Ogniwa" odegrany zostanie „Klub Kawalerów" przez połączone siły trup Pol. Tow. Mił. sztuki i b. Teatru Polskiego. Będzie to przedstawienie pożegnalne artystów opuszczających Kijów, a dochód przeznaczony jest na rzecz tychże artystów. Udział przyjmują najlepsze siły obu trup. Sprzedaż biletów rozpoczyna się od jutra. Ani na chwilę nie wątpimy, że publiczność, oceniając sumienną pracę opuszczających nas artystów pośpieszy tłumnie na wtorkowe widowisko.

— **Okólnik gubernatora.** Wobec tego, że niektórzy urzędnicy policyjni pozwalają sobie dla własnej potrzeby korzystać z koni straży ogniowej, a strażaków używać do posług domowych, gubernator rozesłał do naczelników policyi w gubernii stosowny okólnik. W okólniku tym gubernator poleca naczelnikom policyi baczną na to zwracać uwagę i zapowiada, że każde podobne przekroczenie przepisów pociągnie za sobą bardzo ostrą karę. Okólnik przypomina przytem, że gubernator nieraz już wydawał rozporządzenia, zabraniające odrywania niższych policyantów i strażników od ich obowiązków i dawania im poleceń prywatnego charakteru.

— **Interwencya gubernatora.** Gubernator kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z żądaniem, aby dostarczono mu wiadomości w sprawie zaskarżenia przez Konstantego Szmatkowskiego uchwały rady miejskiej z dnia 7—9 października 1908 roku, omawiającej powództwo cywilne przeciwko wykonawcom testamentu M. Diehtierowa z powodu, przekroczenia przez nich wydatków, przeznaczonych przez testatora na urządzenie i utrzymanie zakładów dobroczynnych jego imienia.

— **Ankieta pomocników adwokatów.** Biuro konsultacyi pomocników adwokatów przysięgłych za przykładem konsultacyi izby sądowej petersburskiej rozesłało drukowaną ankietę do pomocników adwokatów okręgu kijowskiej izby sądowej w celu zebrania danych co do ich stanu finansowego, stosunków z patronami, godzin zajęcia etc.

— **Przysięga.** Wczoraj nowy radny z cyrkułu łukianowieckiego, p. Buława, składał w zarządzie miejskim urzędową przysięgę.

— **Z komitetu rejonowego.** Komisya statystyczna komitetu rejonowego uznała za niezbędne posiadanie danych o spodziewanym urodzaju zboża. Wobec tego komisya opracowała projekt zbierania tych danych, polegający na tem, że organy ziemskie zajmą się rozesłaniem specyalnych opracowanych przez komisyę kwestyonaryuszy do właścicieli ziemskich, fabryk, gmin i urzędów wiejskich i t. d. z tem, że odpowiedzi będą nadesłane do d. 1-go czerwca każdego roku. Na mocy tych odpowiedzi oraz innych materyałów, posiadanych przez ziemstwa, zostaną opracowane szczegółowe dane oczekiwanego urodzaju w miejscowościach, przylegających do odnóg kolei żelaznych, i ugrupowanych przez zarządy odnośnych kolei w specyalne rejony. Dla szczegółowego rozpatrzenia powyższego projektu ma być urządzone wspólne posiedzenie komisyi z przedstawicielami ziemstw tych gubernii, na które rozciąga się działalność kijowskiego komitetu rejonowego.

— **Sprawy teatralne.** Antreprener teatru miejskiego, p. Brykin rozpoczął przed zarządem miejskim starania, aby mu pozwolono w bieżącym sezonie nie wystawiać opery „Chowańszczyzna" Musogorskiego, oraz nie wznawiać oper „Sadko", „Tanhauzer" i „Mignon", do czego zobowiązał się on w kontrakcie. Pomimo, że komisya teatralna postanowiła prośbę p. Brykina uwzględnić, zarząd miejski na posiedzeniu wczorajszem stanowczo się temu sprzeciwił z tych względów, że do końca pierwszego sezonu pozostało już tylko dni 10, a żadna ze wskazanych oper nie byłaby jeszcze wystawioną. Wobec tej uchwały p. Brykinowi pozostaje albo w ciągu 10 dni wystawić 3 opery, albo nie dotrzymać kontraktu. Prośbę p. Brykina o odroczenie terminu rozpoczęcia jesiennego sezonu do d. 15 września również odrzucono.

— **Nowomianowany policmajster** kijowski, rotmistrz W. Walter, urodził się w roku 1858-ym. W roku 1877 wstąpił do służby wojskowej, jako ochotnik. Skończywszy następnie szkołę junkierską, Walter przez 30 lat służył w piechocie, poczem w r. 1907 w randze sztabs-kapitana przeszedł do korpusu żandarmeryi, gdzie otrzymał rangę rotmistrza. Ostatni rok p. Walter pełnił obowiązki adjutanta przy moskiewskim gub. zarządzie żandarmeryi.

— **Uwadze kupców.** Na mocy 42 art. ustawy paszportowej, osoby, należące do stanu kupieckiego, powinny co rok przed d. 15 lutego przedstawić policyi swe pasporty i świadectwa gildyjne, dla zrobienia w pasportach ich adnotacyi o przynależności ich do stanu kupieckiego. Ci, którzy tego nie spełnią, podlegają karze po 15 kop. za każdy dzień spóźnienia, pasporty zaś takich osób, jako nie mające już wartości, zostają niszczone. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień komisarze policyjni otrzymali rozkaz przypomnienia osobom ze stanu kupieckiego o rozporządzeniu i zaznaczeniu przytem, że kupcy powinni policyi przedstawiać nietylko swoje pasporty, ale i pasporty członków swych rodzin.

— **Jeszcze o zabójstwie Ostrowskich.** Kijowski sąd wojenno-okręgowy na mocy postanowienia swego z dnia 22 stycznia przesłał akta sprawy o zabójstwo Ostrowskich (7 tomów) prokuratorowi wojennemu do rozporządzenia w kwestyi śledztwa dodatkowego i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej kochanki straconego Bajdy, Heleny Popowej, aresztowanej dnia 9 stycznia r. b. w miasteczku Szpole, powiatu zwinogródzkiego.

— **Nowy szpital.** Zarząd miejski powiadomił ziemstwo o swej zgodzie na urządzenie w domu, stanowiącym własność miasta, na Sołomience szpitala dla chorych na tyfus plamisty. Pozwolenie zostało wydane na 1 rok. W ten sposób przedmieścia Kijowa — Szulawka i Sołomenka —otrzymają nareszcie szpital.

— **Sprawa Jarcew-Warski.** Wczoraj u sędziego śledczego mieli się spotkać dla polubownego zakończenia sprawy recenzent „Kij. M." Jarcew z artystą Warskim, który pociąga Jarcewa do odpowiedzialności za obrazę w druku. Pan Jarcew się nie stawił, wobec czego sprawa zostanie kontynuowana.

— **Zamieć śnieżna.** Śnieżyca rozszalała się wczoraj przedewszystkiem na nadniestrzańskiej linii kolei Poł.-Zach. Ubiegłej nocy rozszerzyła się na północ ku Zmierzynce, obejmując ogromny rejon—do granicy austryackiej na zachód i Elizawetgradu na wschód. Podobnież śnieżyca była i na północnych dystansach kolei Poł. Zach. Dzięki zawiejom i zaspom śnieżnym petersburski pociąg Nr. 6 przybył wczoraj do Kijowa z opóźnieniem o 1 godz. 10 m., pociąg Nr. 40 spóźnił się o 55 minut.

Pociągi kolei mosk.-woroneskiej spóźniały się przynajmniej o godzinę, pociąg pośpieszny z Połtawy przyszedł z opóźnieniem 2 godzinnem.

OSOBISTE.

— Członek kijowskiego sądu okręgowego W. Radzimowski został mianowany członkiem sądu okręgowego petersburskiego.

— ARESZTOWANIA. Skazany na rok więzienia przez kijowską izbę sądową dziennikarz miejscowy K. Świrski, b. redaktor pisma «Kijewskoje Słowo» został wczoraj osadzony w więzieniu.

— W przeddzień osadzony został w więzieniu łukjanowieckim, również dla odsiadywania kary A. Kwaśnicki, dziennikarz ukraiński, skazany przez kijowską izbę sądową na 2 lata twierdzy za przechowywanie odezwy wyborskiej, którą znaleziono u niego podczas rewizyi w redakcyi «Hromadźkoj Dumki». Skarga apelacyjna K. została odrzucona.

— Wczoraj w nocy aresztowano w domu Nr 47 przy ul. Buljońskiej, po dokonaniu rewizyi, Dymitra Deszko.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na mocy telegraficznego rozkazu z Helsingforsu, policya kijowska aresztowała onegdaj oskarżoną o kradzież I. Elterman.

KARTKA
z tak zwanej
sprawy unickiej.

Styczniowy numer miesięcznika „Ruskaja Myśl" przynosi bardzo ciekawy artykuł p. N. Pomerancewa, byłego prokuratora siedleckiego sądu okręgowego, zatytułowany: „Kartka z tak zwanej sprawy unickiej". W artykule tym cała sprawa unicka oświetlona jest z punktu widzenia uczciwego działacza państwowego, jakim był p. Pomerancew, pełnego najlepszych zamiarów a odgrywającego niezmiernie ważną rolę w całej tej tragedyi. Z tego też względu powyższy artykuł przytaczamy tu w całości.

— — — — — — — — —

Dnia 8 stycznia 1876 roku — pisze p. Pomerancew — zostałem mianowany prokuratorem siedleckiego sądu okręgowego.

Przedstawiając się ministrowi sprawiedliwości, hr. Pahlenowi, dowiedziałem się od niego, że jest to stanowisko bardzo odpowiedzialne; że gub. siedlecka była areną, na której powstał ruch unicki; że materyałów do tej sprawy nie będę mógł nigdzie dostać; że w ministerstwie o całej sprawie nikt nic nie wie: że mnie samemu wypadnie zbierać materyały i komunikować je ministrowi, i że on, objeżdżając Królestwo Polskie, nie zaglądał do Siedlec, dlatego, że znajdowało się w tamtejszem więzieniu około czterystu unitów, ale ja już ich tam nie ujrzę, ponieważ on nakazał generał-gubernatorowi, aby przed otwarciem działalności sądów rosyjskich (1 lipca 1876 r.) już ich w więzieniu nie było.

Nie ukrywam, że wszystko com usłyszał, nie wywarło na mnie zbyt przyjemnego wrażenia.

Wiadomości moje o unii sprowadzały się do tego, że była ona wprowadzona w Brześciu w 1595 roku, a następnie zniesiona na Litwie przy udziale biskupa Józefa Siemaszki w roku 1839. O tem zaś, co się działo w Polsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nie miałem najmniejszego pojęcia.

Petersburg urzędowy nie wiedział nic ani o sprawie unickiej, ani o tem, co się działo w Polsce, ponieważ przed otwarciem nowych sądów nie było tam żadnej instytucyi, którąby się porozumiewała bezpośrednio z Petersburgiem, z wyjątkiem chyba żandarmów, ale szef żandarmów, otrzymując raporty swoich podwładnych, nie uważał widocznie za potrzebne o nich mówić.

Ze słów ministra domyślałem się, że administracya miejscowa odegrywała w całej sprawie nie nazbyt ludzką rolę i starcie z nią nie było miłą perspektywą, tembardziej, że na czele jej stała tak wielka władza, jak generał-gubernator warszawski, w którego roli figurował wówczas hr. Kotzebue, przedtem [illegible] gdzie uśmierzając zaburzenia chłostał na ulicy winnych i niewinnych.

Wszystko to wypowiedziałem wiceministrowi Frisch'owi, zapytując go, czy nie radzi mi wymówić się od tej posady. Ale on namówił mnie, abym tego nie robił, odmalowując mi wielkie znaczenie sprawy reformy sądowej, połączonej z przywróceniem prawa w kraju bezprawnym; co się tyczy hr. Kotzebue, to, uważając go za człowieka rozumnego, zaznaczył, iż mądrych ludzi nie należy się obawiać. Później przekonałem się o słuszności jego słów.

Po przybyciu do Warszawy, zwróciłem się naturalnie przedewszystkiem do prokuratora izby sądowej, N. Trachimowskiego, w nadziei usłyszenia od niego czegokolwiek o sprawie unickiej; odpowiedział mi jednak, że on o tem nic nie wie, ponieważ sprawa tyczy się specyalnie gub. siedleckiej, on zaś ma mnóstwo spraw, dotyczących całego okręgu warszawskiego; że sprawę unicką oddaje specyalnie mnie — tak zresztą powiedział Pahlenowi; że szczegóły dotyczące sprawy, będę musiał gromadzić na miejscu od osób, które bezpośrednio należały do tej sprawy, że on zakomunikuje hr. Kotzebue o oddaniu sprawy prokuratorowi siedleckiemu, a więc wypadnie mi mieć bezpośrednie stosunki z administracyą. Następnie wręczył mi list polecający do gubernatora siedleckiego, poczem udałem się na miejsce przyszłej swej działalności.

Jednakże tutaj los ulitował się nade mną.

Spotkałem ludzi, którzy sprawę dobrze znali, a nie brali udziału w okrucieństwach, popełnionych na biednych unitach. Byli to, dziś już nieżyjący, gubernator siedlecki, pułkownik sztabu generalnego, D. Moskwin, i naczelnik miejscowego zarządu żandarmskiego, pułkownik S. Naświetiewicz. Pierwszy — Moskwin nie był jeszcze wtedy gubernatorem — trudnił się przebudowywaniem cerkwi unickich, a drugi komunikował władzom o wszystkiem, co się działo w gub. siedleckiej w czasie ruchu unickiego. W ten sposób obaj oni byli wolni od wszelkich zarzutów, a dlatego mogli być najzupełniej szczerymi; co się tyczy głównego kierownika tej sprawy, gubernatora S. Gromeki, który mógłby mi wiele szkodzić, to był on wtedy w dymisyi, pobierał znaczną emeryturę z zastrzeżeniem, aby nic o sprawie unickiej nie pisał, i mieszkał w swym majątku pod miasteczkiem Białą. Obaj, i Moskwin, i Naświetiewicz, byli to dobrzy i uczciwi ludzie, żadnego pojęcia o tak zwanych cywilnych sprawach nie mieli, dlatego też zwracali się nieustannie do mnie w wszystkich kwestyach, dotyczących instytucyi sądowych. Ponieważ zaś zachowywałem się wobec nich zupełnie szczerze, zapanowały wkrótce pomiędzy nami jaknajlepsze stosunki, tak dalece, że żadnego papieru, w którym była mowa o sądzie, nie wysyłali swym władzom, nie pokazawszy go przedtem mnie. Hr. Kotzebue lubił Moskwina i ufał mu, a to ułatwiało bardzo moje zadanie. A było to bardzo ważne w stosunku do takiego człowieka, jak Kotzebue. Był to człowiek chociaż rozumny, ale nie- [illegible] miestnika, uważał on siebie za zupełnego władcę kraju.

Nie mówię już o etykiecie, wprowadzonej na zamku, która była ściślejszą aniżeli przy dworze cesarskim, ale on wprost wydawał prawa. Tak np. kazał on byłym sądom polskim sądzić unitów, którzy nie przestrzegali obrządków wyznania prawosławnego, za samowolę i karać ich na podstawie artykułu 142 ustawy o karach, stosowanych przez sędziów pokoju, a tymczasem prawo to nie było jeszcze wprowadzone w kraju.

Etykieta zaś była u niego taka: przyjmował wszystkich, nawet wyższych generałów, stojąc i nikomu nie podawał ręki. W czasie rautów oboje z żoną przyjmowali wszystkich także stojąc, a żadnych miejsc do siedzenia w salonach nie było. Wizyt ani hr. Kotzebue, ani jego żona nikomu nie oddawali, a kiedy księżna Imeretyńska, nierewizytowana przez hr. Kotzebue, dwa razy, nie bacząc na zaprosiny, nie pojawiła się na raucie to hrabia Kotzebue powiedział ks. Imeretyńskiemu, że ks. Imeretyńska może jak się jej podoba maltretować hrabinę Kotzebue, ale żona naczelnika sztabu, nie licząc się z wizytami, powinna zjawiać się na zaprosiny żony dowodzącego wojskami. Ks. Imeretyński ze zdaniem tem nie zgodził się, ale musiał opuścić stanowisko naczelnika sztabu. Swemu zaś pomocnikowi, generał-porucznikowi Minkwicowi, który w czasie raportu oparł się o stół, powiedział hr. Kotzebue, że pewnego razu, kiedy on, Kotzebue, był naczelnikiem sztabu u hr. Woroncowa i w czasie raportu oparł się o krzesło, hr. Woroncow przywołał lokaja i powiedział mu: zabierz krzesło, bo przeszkadza generałowi".

Po tem, co powiedziałem staje się zrozumiałem, jakie trudności stały przedemną, szczególniej w razie różnicy zdań co do sprawy unickiej z administracyą miejscową, na czele której stał hr. Kotzebue. A tymczasem od samego początku zrozumiałem, że ani ja, ani sąd nie możemy kontynuować polityki miejscowej. Polityka ta była bardzo prostą: przy starciu włościanina z właścicielem ziemskim, rosyanina z polakiem, każdego „naczalstwa", nawet duchownego z obywatelem mieli zawsze słuszność włościanin *), rosyanin i „naczalstwo", a byli winnymi ziemianin, polak i obywatel.

Natychmiast po przyjeździe do Siedlec zanurzyłem się w sprawie unickiej i oto com się dowiedział z opowiadań Moskwina, Naświetiewicza i innych, z dokumentów, znalezionych przeze mnie w kancelaryach gubernatora i zarządu żandarmskiego i ze spraw zjazdów sędziów pokoju i sędziów śledczych. (D. c. n.).

*) Po ostatniem powstaniu w Polsce (1863 r.) postanowiono w celu osłabienia obywateli przy starciach ich z włościanami na wszelkie sposoby popierać interesy tych ostatnich, prowadząc politykę: *divide et impera* (przypis. autora).

— Posterunkowy stójkowy na Oboloni ujął złodzieja zawodowego F. Korostylewa, który pędził stado skradzionych świń.

— Na rogu Bibikowskiego Bulwaru i ulicy Włodzimierskiej stójkowy cyrkułu starokijowskiego aresztował pozbawionego praw i zbiegłego niedawno z rot aresztanckich w Ekaterynosławiu Soroczenkę i jego towarzysza Rewiakina. Znaleziono przy nich kradzione rzeczy.

— Agenci wydziału śledczego aresztowali z kradzionemi rzeczami Burlaja i Rembertowicza. Ciż sami agenci aresztowali Mikołaja Sajenkę z raną w nodze. Okazało się, że jest to uczestnik rabunku zbrojnego na Demijówce i kradzieży u Michalczuka i Bieńkowskiego.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. Dn. 22 stycznia wieczorem posterunkowy stójkowy starokijowskiego cyrkułu zwrócił uwagę na podejrzanego młodego człowieka, który się przekradał ul. Kościelną z jakimś tłumokiem pod połą. Stójkowy zawołał na niego, wówczas niewiadomy zaczął uciekać. Stójkowy wobec tego zaczął strzelać w powietrze. Na strzały zbiegła się publiczność i pomogła ująć młodzieńca. Okazało się, że jest to złodziej Foka Myszuk; znaleziono przy nim palto, skradzione w jednym z magazynów.

— ARESZTOWANIE ŻEBRAKA. W domu Nr 9 przy ul. Lewaszowskiej aresztowany został za proszenie jałmużny u wicegubernatora mieszkaniec Słobódki Nikolskiej Lew Fiodorow, liczący 30 lat. Po spisaniu protokułu sprawa Fiodorowa została przekazana sędziemu pokoju.

— Z NĘDZY. W domu Nr 17 przy ulicy Iwanowskiej otruł się solą cukrową Sergiusz K., ślusarz liczący 21 lat. Desperata odwiozło «Pogotowie» do szpitala robotniczego. K. od dłuższego czasu był bez roboty, wszelkie poszukiwania pracy były bezowocne, straciwszy więc nadzieję znalezienia czegokolwiek, postanowił odebrać sobie życie.

— POŻAR. Wczoraj około godz. 5-ej z rana wszczął się pożar w sadybie Nr 8 przy ul. W.-Podwalnej. Spłonęła część niezamieszkałego domu drewnianego. Ogień stłumiła straż ogniowa.

— KROK DESPERACKI. W domu Nr 57 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej otruła się amoniakiem bona Pelagia S. Desperatce uratowało życie «Pogotowie».

— ARESZTOWANI DEZERTERZY. W d. Nr. 62, przy ul. Poczajowskiej w mieszkaniu Lewina aresztowany został dezerter 159 pułku guryjskiego, kwaterującego w Rogaczewie, M. Zilberbran. Podawał się on początkowo, gdy go aresztowano, za Czernichowskiego.

Na Padole aresztowany został również drugi dezerter Jewdokim Kelmaszenko, który zbiegł z 152 władykaukaskiego pułku piechoty, kwaterującego w Kowlu. Aresztowany zajmował się w Kijowie kradzieniem koni.

— PODPALENIE CYRKU. Onegdaj wieczorem w cyrku Krutikowa przy ul. Mikołajowskiej podczas przedstawienia wszczął się pożar. Przypuszczają, że pożar wszczął się wskutek podpalenia przez niewiadomego złoczyńcę. Ten ostatni, wyłamawszy kłódkę od drzwi suteryny, dostał się pod stajnie cyrku i zapalił złożone tam, w ilości około 700 pud. siano prasowane. Ogień jednak na szczęście wkrótce zauważono i pożar został stłumiony, w przeciągu kilku minut. Publiczność nie zauważyła prawie pożaru, więc nie wywołał on popłochu.

— KRADZIEŻ. W d. Nr. 11 przy ulicy Michałowskiej z wspólnego mieszkania 3-ch praczek skradziono rzeczy wartości 135 rb.

— UJĘCIE RABUSIA. Policya zaaresztowała Michała Kulewskiego, w którym ograbiona F. Liplińska poznała jednego z rabusiów, biorących udział w napadzie na jej mleczarnię.

— O ZAPALANIE LATARŃ. W ciągu ostatnich 3-ch dni policya spisała około 45 protokółów o zbyt późnem zapalaniu latarń na domach i w dziedzińcach. Winni przekroczenia obowiązującego rozporządzenia w tej mierze będą administracyjnie karani.

Z SĄDÓW.

Ojcobójstwo.

O świcie dnia 27 listopada 1907 roku na ulicy w miasteczku Dymerze powiatu kijowskiego, znaleziono trup miejscowego włościanina, Nauma Isajuka, z dwiema ranami w głowie. Slady krwi od miejsca zabójstwa prowadziły wprost do chaty syna zamordowanego, Sergieja Isajuka, który też zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym.

Świadkowie zeznali, iż chociaż Isajuk ojciec czasem skarżył się na syna, lecz wogóle stosunki między nimi nigdy nie były naprężone. Mordercą, według nich, mógł być ktoś zupełnie obcy, gdyż nieboszczyk miał we wsi dosyć wrogów.

Przysięgli po długiej naradzie wynieśli oskarżonemu werdykt uniewinniający.

Oblanie kwasem siarczanym.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Anny Niszczakowej, oskarżonej o oblanie kwasem siarczanym Nikifora Łabiuka, wskutek czego poszkodowany stracił lewe oko.

Łabiuk i Niszczakowa poznali się w 1904 roku i zamieszkali wspólnie. W roku 1906 przyszło na świat dziecko. W rok później Łabiuk porzucił Niszczakowę z powodu sceny zazdrości. Dnia 23 stycznia 1907 roku, ktoś zadzwonił do bramy domu pod Nr. 15 na ulicy Maryjsko-Błagowieszczeńskiej, gdzie Łabiuk pełnił obowiązki szwajcara. Łabiuk wyszedł otworzyć i wtedy został oblany kwasem siarczanym, który wypalił mu oko.

Na sądzie stwierdzono, iż Niszczakowa wystarała się dla Łabiuka o miejsce szwajcara, dawała mu pieniądze i t. p.

Przysięgli oskarżoną uniewinnili.

Zamach na uradnika.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Grzegorza Batina, Iwana Hulanickiego, Piotra Nagórnego i Józefa Szweca, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa uradnika Kucego.

Wieczorem 10 października 1908 roku uradnik Kucyj siedział przy stole koło okna w swojem mieszkaniu we wsi Semipołki powiatu osterskiego gubernii czernihowskiej. Usłyszawszy jakiś szmer koło okna, Kucyj uchylił firanki, w tej chwili z za okna padł strzał. Kula przebiła uradnikowi rękę, a następnie utkwiła w boku; obecnie jest on niebezpiecznie chory.

Na mocy dochodzenia policyjnego aresztowano Grzegorza Batina, który nie mógł wskazać, gdzie nocował tej nocy; przytem ślady koło okna mieszkania uradnika zupełnie odpowiedziały przy sprawdzeniu wielkości i kształtowi jego butów. W więzieniu kijowskiem posadzono Batina w jednej celi z innym aresztantem, któremu B. opowiedział szczegóły dokonania wyżej opisanego zamachu, oraz wskazał swoich pomocników: Hulanickiego, Nagórnego i Szweca. Wtajemniczony opowiedział te szczegóły sędziemu śledczemu, wskutek czego aresztowano wszystkich. Jak się okazało, zamach na Kucego miał na celu usunięcie go, jako głównego świadka w procesie szajki bandytów, do aresztowania których poszkodowany najwięcej się przyczynił i już 16-tu członków bandy osadził w więzieniu.

Rozprawy ciągnęły się przez cały dzień.

Po długiej naradzie o godzinie 8 i pół wieczorem sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Grzegorz Batin skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i na śmierć przez powieszenie, Iwan Hulanicki i Piotr Nagórny na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót, pierwszy na lat 15, drugi na lat 10, Józef Szwec na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Przytem sąd postanowił uczynić osobne przedstawienie do głównodowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego o zamianę Batinowi kary śmierci na dwudziestoletnie ciężkie roboty.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

W operze tydzień ubiegły zaznaczył się występami dwóch sopranistek—p. Wekkier i p. Kuza.

O ile p. Kuza, jako artystka wytrawna i doświadczona, swą dobrą, obmyślaną grą potrafi zastąpić poniekąd braki swych zasobów wokalnych, mocno już zębem czasu draśniętych, o tyle znowu p. Wekkier, nie posiadająca żadnej rutyny scenicznej, niewielki natomiast głos, czuła się wobec audytoryum całkiem bezradną. P. Wekkier próbowała odśpiewać partyę Małgorzaty („Faust")—bo chyba inaczej, jak próbą, nie sposób jej wykonania nazwać. Wzruszenie, które opanowało p. Wekkier, wpłynęło nietylko na chwiejną i niewyraźną interpretacyę wokalną, ale i spowodowało w partycyi parę zmian, przez Gounod'a nie przewidzianych: naprzykł. w duecie z Faustem p. W. parokrotnie zrezygnowała z interwałów i głos swój połączyła z głosem Fausta... w unissono. O grze mowy nie było. Zdaje mi się, że w warunkach dla p. W. normalnych, t. j. nie w teatrze, a salonie, nie w roli Małgorzaty, ale w roli wykonawczyni drobniejszych liryk, głos jej musi posiadać miękkie, sympatyczne brzmienie, oraz wcale niezłe wyrobienie.

P. Kuza, jak nadmieniliśmy, gra interesująco i z temperamentem. Jej Aida potrafiła zająć, a niekiedy nawet porwać widza. Z niegdyś ładnego, o rozległej skali głosu, pozostał obecnie w stanie mniej więcej pierwotnym rejestr górny. Medium i rejestr dolny są już poważnie rozchwiane i drżące.

Należy oddać śpiewaczce sprawiedliwość, że tą resztą swego głosu włada nadzwyczaj umiejętnie. Nie rozumiem jednak, po co tak muzykalna śpiewaczka dodawała od siebie te forszlagi w duecie z Radamesem?

W roli Amneris wystąpiła p. Czalejewa, której w dniu tym obchodzono z powodzeniem benefis.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— Zjazd «Eleuteryi». Zjazd delegatów i członków «Eleuteryi» odbył się w Krakowie dn. 20 b. m. pod przewodnictwem p. dr. Daszyńskiej-Golińskiej.

Towarzystwo miało w roku ubiegłym dochodu 1.664 kor., obrotu 3.328 kor. Uchwalono odbywać w porozumieniu z Towarzystwami, mającemi na celu oświatę ludu i razem z klerem parafialnym w rozmaitych miejscowościach kraju częste wiece przeciwalkoholowe. Celem silniejszej propagandy postanowiono rozszerzyć znacznie czasopismo «Wyzwolenie» i uczynić je popularnem. Na wniosek d-ra Włodzimierza Lewickiego wezwano wydział do akcyi przeciw tak zwanemu umiarkowanemu alkoholizmowi. Uchwalono utworzyć biuro prasowe, oraz porozumieć się z towarzystwami pokrewnemi co do urządzania odczytów. Wreszcie zwrócono uwagę zarządu na potrzebę ochrony dzieci, narażonych na używanie alkoholu.

W uzupełniającym wyborze weszli do zarządu: dr. Włodzimierz Lewicki, prof. Pająk z Jasła, pp. Turowski, Trzeciak, Zielenkiewicz, dr. Dybowski, dr. Wróblewski. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: dr. Daszyńska-Golińska, p. Czapczyńska, p. Radwanek, a jako zastępca p. Tabaczyński.

— Aresztowanie P. P. S. Dn. 20 i 21 b. m. przed południem dokonano szeregu aresztowań w Warszawie.

Aresztowano między innemi w mieszkaniach własnych p. p.: redaktorkę «Świata Kobiecego» Kordzikowską, Magdalenę Ołdakowską i lekarzadentystę Bronisława Sterna.

Pozatem dokonano 21-go około godz. 10 rano rewizyi w fabryce p. f. «Weber, Dabnei S-ka» przytem aresztowano 33 robotników. Wreszcie dokonane zostały rewizye w mieszkaniach prywatnych niektórych sanitaryuszów Pogotowia.

Agencya petersburska donosi w depeszy z Warszawy, jakoby dokonane być tu miały liczne aresztowania pomiędzy członkami polskiej partyi socyalistycznej oraz jakoby znaleźć miano przytem znaczną liczbę wydawnictw zakazanych. Czyby wiadomość ta agencyi miała być w związku jakim z aresztowaniami wczorajszemi śród robotników—na razie niewiadomo.

— Nowa fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Grono kapitalistów zagranicznych przystępuje— jak donosi «Warsz. Dniewn.—do budowy w okolicy Radomia wielkiej fabryki maszyn. Fabryka wyrabiać ma przeważnie maszyny i narzędzia rolnicze. Niedawno przyjeżdżali do Radomia pełnomocnicy kapitalistów w celu wyszukania odpowiedniego placu pod fabrykę. Czy udało im się plac wyszukać i nabyć ił na jakich warunkach, dotąd nie wiadomo. Ażeby zapewnić sobie sympatyę ludności miejscowej dla swego przedsięwzięcia, założyciele fabryki rozpowszechniali wiadomości, iż siły techniczne i robotnicy w nowej fabryce mają być zrekrutowane wyłącznie z ludzi miejscowych.

— Seminaryum duchowne w Częstochowie. Nowe seminaryum duchowne zamierza otworzyć obecnie zakon Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

W sprawie tej właśnie podjęto obecnie starania u rządu, dla których przeor zgromadzenia Paulinów o. Rejman przebywa obecnie w Petersburgu.

— Próba manifestacyi. Z Lublina donoszą, iż w dniu 17 b. m. w kilku punktach miasta na słupach telegraficznych oraz na cmentarzu katolickim i kirkucie żydowskim na przedm. Kalinowszczyzna, porozwieszano czerwone sztandary z napisem: «Fr. Rew. P. P. S.

Jednocześnie ta sama frakcya wydała odezwę przypominającą rocznicę manifestacyi w Petersburgu, zorganizowanej przez «smutnej pamięci Hapona».

Policya sztandary pozdejmowała.

— Odznaczenie Skałona. «Warsz. Dniewn.» donosi, iż cesarz Franciszek Józef ofiarował Skałonowi order austryacki Leopolda I-ej klasy.

— Echa rewelacyi magistrackich. Do «Głosu warszawskiego» donoszą z Petersburga co następuje:

«Sprawa nadużyć w magistracie m. Warszawy przybrała w Petersburgu w ostatnich dniach nadspodziewanie wielkie rozmiary, tak wskutek śledztwa urzędowego, jako też całkiem nieoczekiwanych dwudziestu kilku dobrowolnych doniesień rozmaitych «wolontaryuszów».

Po przyjeździe do Petersburga warszawskiego generał-gubernatora (co ma nastąpić w przyszłym tygodniu), prezes ministrów wysłucha odpowiednich wyjaśnień i referatów tak ze strony kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, jako też wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych do spraw miejscowych, poczem ostatecznie zadecyduje co do dalszego kierunku śledztwa i rewizyi administracyjnych.

W związku z tą sprawą możliwe są zmiany osobowe pośród wysokich dostojników państwowych tak w Warszawie, jak w Petersburgu, przytem ten, który stał «na boku», stanąć może prawie na czele, ale możliwe jest, że sprawa będzie umorzona z wyjątkiem, naturalnie, wyraźnych młocińskich nadnżyć, a nieuniknione dymisye nastąpią wówczas, w skromniejszych zresztą rozmiarach, dopiero po kilku miesiącach».

Z giełdy cukrowej.

W ostatnich dniach na rynku cukrowym było mało ożywienia. Tranzakcyi z gotowym kryształem dokonano niewiele. Świadectwa cesyjne bez zapotrzebowania przy zaofiarowaniu po 95 kop. Notujemy następujące znaczniejsze tranzakcye: 1) 20,000 pudów stacya Płoskirów po 4 rb. 6 kop. na luty (Towarzystwo „Gorodok—Kojfmanowi); 2) 15,000 pudów, stacya Rebinderowo po 4 rb. 23 kop. na luty—marzec (Hepner—Łukackiemu); 3) 5,250 pudów, stacya Oratowo po 4 rb. 9 kop. natychmiast (Mirkin — właścicielowi cukrowni); 4) 40,000 pudów, przystań Rzyszczów po 4 rb. 5½ kop. na wrzesień—październik 1909 roku, marzec, kwiecień, maj i czerwiec 1910 roku w równych częściach co miesiąc (Administracya Towarzystwa cukrowni Romanowskiej — spekulantowi); 5) 100,000 pudów, stacya Trościaniec — Kiernasówka po 4 rb. na wrzesień 1909 r. — styczeń 1910 r. (hr. Sobański — Kojfmanowi). Na eksport: 6) 30,000 pudów, stacya Matejkowo po 1 rb. 45 kop. na luty (Towarzystwo Sewerynowskie — Mirkinowi); 7) 20,250 pudów, stacya Zwinogródka po 1 rb. 43 kop. na luty (spadkobiercy hr. A. Potockiego — bankowi).

Ostatnie wiadomości.

—o—

Trzęsienie podmorskie. „Berl. Tageblatt" dowiaduje się z Rzymu, że parowiec Galileo Galilei, zdążający z Palermo do Neapolu, został zaskoczony na pełnem morzu trzęsieniem podmorskiem. Okręt począł się gwałtownie kręcić w kółko, powstała ogromna panika. Pasażerowie rzucani byli od ściany do ściany. Po kwadransie morze się uspokoiło. Nikt nie poniósł szwanku.

Rozłam wśród moskalofilów. Dn. 20 b. m. od godz. 10 rano do 10 wieczorem obradował w Narodnym Domu we Lwowie doroczny zjazd mężów zaufania partyi staroruskiej. Obrady były ściśle poufne.

Cały dzień zajęła dyskusya nad zasadniczym kierunkiem partyi moskalofilskiej. Większość partyi oświadczyła się za kierunkiem umiarkowanym, nakreślonym przez p. Korola w mowie budżetowej w czasie ostatniej sesyi sejmowej. Posłowie Dudykiewicz i Markow obstawali przy kierunku twardorosyjskim.

Na tem tle — jak chodzą pogłoski— przyszło do bardzo namiętnej i burzliwej dyskusyi między obydwoma kierunkami. Dyskusya ta — jak twierdzi jeden z uczestników — skończyła się secesyą większości z sali posiedzeń, tak, że na sali pozostali zwolennicy twardego kursu, posłowie Dudykiewicz i Markow.

Demonstracya turecka. Eskadra turecka otrzymała rozkaz wykonania demonstracyi na morzu Czarnem przed portami w Warnie i Burgas.

Samorząd w Królestwie. W ministeryum spraw wewnętrznych utworzono komisyę do rozważenia projektu samorządu w Królestwie Polskiem. Z trzech ułożonych projektów wybrano ten, za którego podstawę wzięto obowiązującą w Cesarstwie ustawę miejską, zmienioną przez wiceministra spraw wewnętrznych Kryżanowskiego. Według zmiany tej żydzi będą mogli mieć jedną dziesiątą część radnych.

W kołach biurokratycznych powątpiewają, czy przeprowadzenie ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie może być wcześniej uskutecznione, niż w ciągu lat trzech.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Rezygnacya Dmowskiego.

Warszawa.—Prezes Koła Polskiego, Roman Dmowski, złożył mandat poselski.

Wizytacya pasterska.

Petersburg. — Na wiosnę metropolita Wnukowski wyjeżdża do Syberyi, gdzie ma dokonać wizytacyi kościołów, zamierza też on zwiedzić Sachalin. Podróż metropolity ma trwać około 5 miesięcy; asystować mu będą w tej podróży 4 księża.

Sprawa Azewa.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają ze źródeł wiarogodnych, że Azew przyjmował także udział w bojówkach związkowców. Tem się wyjaśnia, że Kazancew, zamieszany w sprawie Hercensztejna, należał do partyi maksymalistów; zamieszkały w Paryżu zabójca Jołłosa, Fiodorow, jest szczegółowo poinformowany w tej sprawie. Wskutek tych rewelacyi obecnie zostanie wznowione śledztwo w sprawie zamachu na hr. Wittego.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają, jakoby Azew otrzymał od partyi s.-r. 40,000 rb. z poleceniem zastosowania aeroplanów do wykonywania zamachów terorystycznych.

Petersburg. — „Riecz" podaje, że w środę wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem Stołypin zaznaczył, że rząd nie powinien się przerażać interpelacyą o Azewie. Owszem, rząd powinien wyświetlić tę sprawę, aby przez to samo sprostować błędne pogłoski.

Stołypin jest przekonany, że po wyjaśnieniu szczegółowem tej sprawy zostanie udowodnione, że wyższa władza, szczególnie obecna, nie miała nic z nim wspólnego.

Zdaniem Stołypina, istnienie zagranicą rosyjskiej agencyi policyjnej jest niezbędne, jak też nieuniknione jest czasowo korzystanie z usług renegatów, dopokąd istnieją organizacye tajne.

Prowokacyę, zdaniem Stołypina, należy stanowczo potępić. Jeśli ta prowokacya ma miejsce, to jest ona wynikiem działalności niższych agentów policyi, którzy nieprawidłowo pojmują swą misyę. W sprawie zaś Azewa niema wyraźnych danych, stwierdzających, iż miała tu miejsce prowokacya. Rząd zainteresowany jest w wykryciu prawdy i za jedyny środek ku temu uważa sąd jawny.

Z tego właśnie powodu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Łopuchin, który bez wątpienia popełnił przestępstwo. Zostanie przeprowadzone szczegółowe śledztwo, zarządzono też poszukiwania Azewa.

Jeśli podejrzenia zostaną stwierdzone, Azew i wszyscy jego wspólnicy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Ministrowie podzielają w tej sprawie punkt widzenia Stołypina.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że kwestya oparcia oskarżenia Łopuchina na art. 102 pozostaje dotychczas nierozstrzygniętą. W każdymbądź razie winien on jest zdrady tajemnicy służbowej.

Petersburg. — Wyjaśniono obecnie, że Azew w swoim czasie uwiózł córkę Łopuchina, aby, utrzymując go przez to w szachu, nie dopuścić do zadenuncyowania go przed partyą s.-r.

Petersburg. — „Peter. Listok" komunikuje, że Azew utrzymywał przyjazne stosunki z posłami do drugiej Dumy, w tej liczbie z Ozolem, którego zdradził wraz z całą frakcyą s.-d.

Petersburg. — „Rossija" oświadcza, iż artykuły pism postępowych o Łopuchinie mają na celu wyrażenie uznania zabójcom politycznym. „Rossija" wyraża ubolewanie nad niedoskonałością kodeksu karnego, który nie przewiduje wszystkich przestępstw, dokonywanych przez prasę.

Petersburg—Z Rostowa nad Donem donoszą, jakoby naczelnik miasta miał ogłosić, że wszystkie przedruki w sprawie Łopuchina i Azewa podlegają cenzurze prewencyjnej.

Petersburg.—„Nasza Gaz." zaprzecza wiadomości podanej przez „Now. Wrem." jakoby pismo „Naczało" wydawane było za pieniądze departamentu policyi.

Gurowicz miał tylko jeden udział w tem wydawnictwie.

Po zawieszeniu pisma udziały zostały zwrócone udziałowcom, tylko Gurowicz nie chciał przyjąć pieniędzy, twierdząc że pieniądze te były zużytkowane na pokrycie kosztów pozyskania pozwolenia na wydawnictwo pisma.

„Nasza Gaz." przypuszcza, iż władza wydała pozwolenie na to wydawnictwo w tym celu, aby mieć swego agenta wśród dziennikarzy zagranicą.

Petersburg. — „Now. Wrem." komunikuje, że Bakaj został zaliczony do składu policyi śledczej w 1902 roku. Utrzymywał on poważne stosunki z rewolucyonistami i od pierwszego dnia swej działalności oddał nader ważne usługi policyi w roli agenta tejże, przyczem tak starannie pełnił swe obowiązki, iż nie dawał powodów do nieufności.

W „dni wolności" w Warszawie Bakaj zaczął głosić, że nastąpił koniec dawnego ustroju państwowego i że należy pomyśleć o przejściu na inną stronę. Wtenczas rozpoczęto go śledzić i wyjaśniono, że Bakaj utrzymywał stałe stosunki z Burcewem.

Według informacyi „Now. Wrem.", Bakaj pierwszy zdradził Azewa przed partyą s.-r.

Zwołano sąd. Przewodniczył Krapotkin, członkami sądu byli obrani Czernow i Rubanowicz, referentem — Burcew.

„Now. Wrem." dodaje, że Rubanowicz i Czernow — żydzi, przywódcy rewolucyi.

Azew i Czernow współzawodniczyli ze sobą o pierwszeństwo.

Niepowodzenie Azewa było zwycięstwem Czernowa.

Odwołanie Lachowa.

Petersburg. — Z Teheranu komunikują, że pułk. Lachow zaprzecza pogłoskom o odwołaniu go z Persyi.

Wydawnictwo utworów Tołstoja.

Petersburg. —Moskiewska firma wydawnicza „Polza" nabyła u hr. Tołstojowej za 500,000 rub. prawo na wydawnictwo wszystkich utworów hr. Tołstoja z utworami, wydanymi zagranicą, włącznie.

Według pogłosek pozwolenie na to wydawnictwo zostało wydane przez Stołypina.

Nowa ustawa uniwersytecka.

Petersburg. —Według pogłosek rada ministrów nie zaaprobowała projektu nowej ustawy uniwersyteckiej.

Nominacye.

Petersburg. — Członek izby sądowej Tołpygo został mianowany prezesem sądu kutaiskiego.

Meyendorf został mianowany humańskim marszałkiem szlachty.

Różne.

Moskwa. — Aresztowano tu, jako podejrzanego o stosunki z rewolucyonistami, amerykanina Steweno, mieszkającego za paszportem rosyjskim.

Petersburg. — Konwent seniorów w przyszłym tygodniu będzie rozpatrywał projekt prawa o zniesieniu kary śmierci.

Petersburg. — Do pisma „Riecz" donoszą z Dorpatu, że student Łosiew zaprzecza pogłoskom, jakoby składał on zeznania przeciw Passekowi.

Petersburg.—Z Krakowa donoszą do pism petersburskich o aresztowaniu pewnego poddanego rosyjskiego, przy którym znaleziono 14,000 rb. Przypuszczają, iż jest to ekspropryator.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Senat pozostawił bez skutku protest wiceprokuratora przeciw wyrokowi uniewinniającemu, wydanemu przez sąd w sprawie 12 oskarżonych o podniesienie z państwowej kasy oszczędnościowej na mocy sfałszowanych dokumentów pieniędzy marynarzy, którzy zginęli pod Cuszimą.

Władykaukaz.— Dn. 23 b. m. o godz. 2 po południu 17 zamaskowanych tubylców dokonało napadu na stacyę pasażerską. Po przecięciu drutów telefonicznych i obezwładnieniu żandarma i stróży kolejowych, rozbili oni trzy kasy ogniotrwałe, czwartą mniejszą zaś zabrali ze sobą.

Razem zrabowano 16,800 rb.

Warszawa. — Onegdaj wieczorem na Pradze trzej nieznajomi mężczyźni strzelili do stójkowego, raniąc go w szyję i w nogi, poczem zbiegli.

Petersburg. —W niektórych pismach rosyjskich i zagranicznych otrzymano wiadomość, jakoby ambasador rosyjski w Paryżu Nelidow został znieważony czynnie przez rosyjskiego agenta wojennego hr. Nostica. Dalej komunikowano, iż Nelidow wyzwał hr. Nostica na pojedynek, na skutek czego ambasador Nelidow został odwołany z Paryża.

Petersburska agencya telegraficzna komunikuje obecnie, iż wiadomość ta jest niezgodna z prawdą i pogłoski o zajściu niczem nieuzasadnione.

Odesa.—Dla rozpowszechniania wśród włościan wiadomości z dziedziny gospodarstwa rolnego otwarte zostanie przy zarządzie ziemskim specyalne biuro porad. W różnych wsiach powiatu odeskiego założone zostały dla włościan szkółki drzew owocowych i amerykańskiej łozy winnej.

Odesa. — Przybyły tutaj dyrektor chersońskiej szkoły realnej Jasieński w przystępie szału przeciął sobie arteryę lewej ręki. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Petersburg. — Na posiedzeniu komisyi interpelacyjnej hr. Bobrinski obrany został na referenta w sprawie interpelacyi o należenie agenta policyi śledczej Azewa do partyi s. r. i udziału tegoż w organizacyi, która dopuściła się całego szeregu zamachów terorystycznych.

Moskwa. — W sprawie bojówki podolskiej izba sądowa wydała wyrok, na mocy którego 4 osoby skazane zostały na 1 rok twierdzy, 2 na 8 miesięcy, 17 uniewinniono.

Odesa. — W mieszkaniu poddanej greckiej, Georgi, znaleziono brylanty, przedstawiające znaczną wartość. Jak się okazało, są to brylanty skradzione ze sklepu jubilerskiego Gordona w Petersburgu.

Chabarowsk.—- Dnia 23 stycznia zrana zastrzelił się nadamurski intendent okręgowy, generał Aleksiejewski.

Połtawa. — Specyalna komisya charkowskiej izby sądowej skazała jedną osobę na rok więzienia za rozpowszechnienie odezwy wyborskiej.

Sprawa br. Frederyksa.

Petersburg. — Na wczorajszem posiedzeniu senatu w sprawie br. Frederyksa po złożeniu zeznań przez świadków Konica i Gołowina wysłuchano opinii ekspertów, którzy orzekli, że deklaracya o przekazaniu pieniędzy br. Frederyksowi w banku Azowsko-Dońskim była pisana ręką Liedwala.

Po ogłoszeniu niektórych dokumentów, dołączonych do sprawy, prokurator wygłosił długą mowę, popierając oskarżenie.

Wiedeń.—Z Karlsbadu donoszą: „Woda w rzece Tepl wskutek długotrwałych ulew podniosła się na dwa metry. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Według wiadomości „Wiener Allg. Ztg." ambasador w Dreźnie bar. Braun mianowany został ambasadorem w Atenach.

Paryż. — Według wiadomości z Fezu dn. 18 stycznia angielscy i francuscy konsulowie odwiedzili Regnaulta w obozie, położonym o kilka kilometrów od miasta. Regnault przyjął także zastępcę marokańskiego ministra spr. zagr. Diabada Ałłę Fazi i ministra finansów Elmokri. Dnia 20 stycznia Regnault doręczył sułtanowi swoje listy uwierzytelniające.

Kopenhaga.— Dnia 22 stycznia odbyło się posiedzenie plenarne konferencyi właścicieli statków na morzu Białem i Baltyckiem. Powzięto uchwałę, wnoszącą niektóre zmiany do ustawy konferencyi. Delegat miasta Newcastle, Macarti wyłożył powziętą w Newcastle uchwałę o utworzeniu międzynarodowego związku właścicieli statków i o tem, by wszystkie parostatki przestawały corocznie kursować na dwa miesiące. Zebranie postanowiło wyrazić uznanie dla tej uchwały i upoważniło komitet wykonawczy konferencyi do wstąpienia z Macartim w dalsze pertraktacye.

Tabris. — Onegdaj w nocy przednie straże maragińskiego gubernatora Samed-chana dokonały nieoczekiwanego napadu na posterunki strażnicze rewolucyonistów we wsi Chatib i wzięły do niewoli 30 osób. Wczoraj w południe w okolicach Chatibu, w odległości 4-ch wiorst od Tabrisu, ukazała się konnica Samed-chana. Rewolucyoniści rozpoczęli strzelaninę, a następnie wyszli z okopów i rzucili się na konnicę. Zacięta walka trwała do wieczora. Okrążeni ze wszystkich stron rewolucyoniści stracili około 100 ludzi.

Wiedeń.—Od kilku dni toczyły się w izbie posłów debaty nad projektami prawa: o językach w instytucyach rządowych w Czechach i reformie administracyjno-politycznej, według której Czechy mają być podzielone na prowincyę niemiecką i czeską z ludnością mieszaną. Na posiedzeniu onegdajszem Kramarz oświadczył, że czesi nigdy nie zgodzą się na taki podział, którego domagali się Fryderyk 2-gi i Wilhelm 1-szy. Na dowód, jak nieszczerym jest rząd w kwestyi językowej, Kramarz przytoczył treść tajnej instrukcyi, danej wydziałowi pocztowemu. Minister handlu, Mataja, odpowiedział, iż na poczcie język czeski jest dopuszczalny z pewnymi wyjątkami.

Czesi dopatrzyli się w przemówieniu Mataja obrazy narodu czeskiego i zażądali usunięcia go z sali posiedzeń. Wszczął się ogłuszający hałas. Mataja opuścił salę. Na wczorajszem posiedzeniu radykaliści czescy spotkali przedstawicieli ministerstwa gwizdaniem i okrzykami „precz". Bienerth wręczył prezydentowi zapieczętowany pakiet. Ministrowie opuścili salę posiedzeń. Gdy hałas ucichł nieco prezydent odczytał dekret o zamknięciu sesyi. Dekret ten spotkany został oklaskami. Pomiędzy niemcami i czechami wynikło starcie.

Sacramento. — Izba niższa przyjęła projekt prawa o wydaleniu japończyków ze szkół państwowych.

Gubernator Kalifornii otrzymał telegram od Roosevelta, w którym ten zaznacza, że prawo to nie jest zgodne z konstytucyą.

Roosevelt proponuje niezwłocznie rozważyć kwestyę, czy prawo to może być odwołane.

Londyn.—Na konferencyi międzynarodowej, dotyczącej prawa morskiego, osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestyach, z wyjątkiem kwestyi przemytnictwa i zmiany statków handlowych na wojenne. Dyskusya w pierwszej kwestyi trwa w dalszym ciągu; drugi wniosek odrzucono.

Wiedeń. — Prasa tutejsza w dalszym ciągu komentuje propozycyę rosyjską, wyrażając nadzieję, że Turcya nie zgodzi się na nią. „Neue Freie Presse" spodziewa się, że przez Bułgaryę nie będzie można skierować rosyjsko-słowiańskiego farwatera, a to z powodu jakoby sprzeczności jej interesów z interesami serbskimi. Główniejsze organy prasy prawie jednakowo oświetlają tę kwestyę z punktu widzenia polityki austryackiej. „Austrya nie poparła noty rosyjskiej, ponieważ przypuszczała, iż sprawa ta dotyczy tylko Turcyi i Bułgaryi. W razie zgody tych państw, Austrya nie będzie protestowała. O różnicy zdań między Austryą i Niemcami z jednej strony, a Rosyą z drugiej, nawet mowy być nie może". „Zeit" donosi, iż Aerenthal w sposób stanowczy odmówił poparcia pożyczki rosyjskiej. Według informacyi prasy, Aerenthal oznajmił rosyjskiemu agentowi dyplomatycznemu, że Austrya nie uczyni żadnego kroku dla poparcia propozycyi rosyjskiej w sprawie Turcyi i Bułgaryi. W razie, gdy oba państwa zgodzą się na tę propozycyę, Austrya również zaaprobuje ją pod warunkiem przyznania rekompensaty towarzystwu kolei wschodnich.

Wiedeń. — Nad miastem szaleje huragan, połączony z ulewą. Wiele domów uszkodzonych. Wicher przewraca przechodniów. Spadające cegły i potłuczone szyby poraniły wiele osób.

Rzym. — Do agencyi Stefani donoszą z Addi-Sabeby, że zdrowie negusa Menelika pogorszyło się znacznie. Do Debralibanos przybyli wraz z oddziałami wodzowie prawie wszystkich szczepów; również do Addi-Sabeby wysłana została artylerya negusa.

Tabris. — Członkowie endżumenu zwrócili się do Ein-ed-Daouleh z prośbą o wysłanie na miejsce neutralne delegatów w celu nawiązania rokowań pojednawczych. W meczecie na licznem zebraniu pewien wpływowy duchowny potępił przywódców rokoszu.

Sakramento. — Na posiedzeniu izby prawodawczej większością 48 głosów przeciw 28 odrzucony został projekt prawa, zabraniający cudzoziemcom nabywania własności ziemskiej w Kalifornii. Ostrze tego projektu zwrócone było przeciw japończykom.

Wiedeń. — Dn. 22 stycznia toczyły się w izbie posłów w dalszym ciągu debaty nad deklaracyą rządu. Zarówno niemieccy, jak i czescy mówcy uważali, że wniesione projekty prawa są nie do przyjęcia w ich obecnej formie, lecz zarazem wypowiedzieli się jednogłośnie za koniecznością rozstrzygnięcia kwestyi językowej w drodze prawodawczej w celu zabezpieczenia pokoju narodowego. Czesi radykali, agraryusze i polacy oświadczyli, że kwestya językowa nie wchodzi w zakres kompetencyi parlamentu i powinna być rozstrzygnięta przez sejmy prowincyonalne.

Londyn. — „Times" wyraża ubolewanie, iż Turcya waha się przyjąć propozycyę rosyjską i ma nadzieję, że tureccy działacze państwowi nie będą na tyle nieoględni, by odpowiedzieć odmownie. Gazeta uprzedza, że odmowa ta wpłynie ujemnie na przyjazne usposobienie państw względem Turcyi. „Daily Telegraph" pochwala propozycyę Rosyi, świadczącą — zdaniem gazety — o niezwykle zdrowym poglądzie stronników przyjaznych stosunków pomiędzy Anglią a Rosyą. Polityka Rosyi zasługuje na zupełną sympatyę i poparcie ze strony Anglii.

Londyn. — Według wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł wiarogodnych, w gabinecie panuje zupełna zgoda poglądów na kwestyę wydatków na flotę.

Konstantynopol. — Ambasador rosyjski zaznajamiał wielkiego wezyra ze szczegółami rosyjskiego pośrednictwa finansowego. Kiamił basza dziękował ambasadorowi w gorących wyrazach. Rada ministrów obraduje nad propozycyą rosyjską. Decyzya rady oczekiwana jest dziś.

Nürnberg. — Z północnej Bawaryi donoszą o strasznych wylewach, jakich nie pamiętają tutaj od 100 lat. Mosty na Menie w pobliżu Zapfendorfu i inne zniesione. Są ofiary w ludziach.

Berlin. — W Regensburgu poziom wody w Dunaju podniósł się o 3 metry. W nurtach rzeki zginęło bardzo wiele sztuk bydła. W Ober-pfalzu wylew poczynił straszne spustoszenia. Komunikacya pocztowa przerwana. W Kissingen woda zalała 3 źródła lecznicze.

Przygody polskiego bociana w Ameryce.

«The Cape Daily Telegraph» w Port Elisabeth i inne południowo afrykańskie pisma donoszą, że pewien kupiec otrzymał w marcu przeszłego roku od krajowców na północno-wschodniej granicy puszczy Kalahari mały pierścień aluminiowy, na którym wyryte były słowa: «Vogelwarte Rossiten, Germania 769». Krajowiec objaśnił, że pierścień ten otrzymał od pewnego Buszmana, mieszkającego w głębi puszczy. Opowiadał przytem, że pewnego dnia, kilku Buszmanów wybrało się w celu poszukiwania zwierzyny i korzonków na pożywienie i w miejscu, w którem znajdowało się wyschnięte bagno, ujrzeli stado białych ptaków. Buszmani przysunęli się do nich niepostrzeżenie, aby kijami swymi na nie zapolować. Udało się im ubić jednego tylko, podczas gdy reszta uciekła. Zdobycz swą poczęli Buszmani skubać w celu urządzenia sobie smacznego obiadku, nagle jednak porzucili skubanego ptaka na ziemię i z krzykiem: «to jest bóg» uciekli. Mianowicie, spostrzegli na nodze ptaka pierścień. Obawiając się zemsty domniemanego boga, przybiegli wystraszeni Buszmani do swej wsi i opowiedzieli tu swą przygodę. Na wieś padł strach, znalazł się jednak mąż pewien odważnego serca, który kazał się zaprowadzić do zabitego ptaka i zdjąwszy mu z nogi pierścień schował. Tą drogą dostał się ów pierścień w dalszym ciągu do rąk kupca, który odesłał go do redakcyi «Wide World» w Londynie. W rezultacie okazało się, że zabity przez Buszmana «wielki biały ptak» był, jak stacya ptasia w Rositten sprawdziła, bocianem, którego w dniu 7 lipca 1907 ubrano w ów pierścionek z numerem 769 w gnieździe na dachu domu p. Sobotki w Dąbrówsku (powiat łęcki w Prusach wschodnich). Dla ornitologów posiada fakt ten wielkie znaczenie, dowodzi bowiem, że wylęgłe nad Bałtykiem polskie bociany w swej wędrówce na zimę docierają aż do ostatnich krańców Afryki południowej.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.